

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | LÓDŹ, PIATEK, 12-GO LIPCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 192

Wisielec na cmentarzu Młody robotnik dwa razy popelniał samobójstwo

Raz zrobił pętlę z krawatu, drugi raz z podartej koszuli

Lódź, 12 lipca.
Złe się wiodło w ostatnich czasach 25-letniemu Teodorowi Langemu, zam. przy ul. Pomorskiej 130. Przed wcielaniem do wojska pracował on jako tkacz w fabryce, następnie zaś w przedsiębiorstwie budowlanym Tyllera, gdzie zarabiał dość dobrze. Gdy jednak odbył służbę wojskową i powrócił, znów do Łodzi nie mógł już znaleźć żadnego zajęcia.
Lange miał na utrzymaniu żonę, dwoje dzieci oraz teściową, którzy obecnie znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji, gdyż od niego nie otrzymują wsparcia. Nadomiar złego Lange ostatnio zapadł na nieuleczalną chorobę i nie mógł już się starać o żadne zajęcia.
W mieszkanku przy ul. Pomorskiej nr. 130 dochodziło ciągle do awantur.

Teściowa i żona zarzucały Langemu, że o nic się nie troszczy i, miast im pomagać, jest dla nich ciężarem.
Młody człowiek stracił zupełnie chęć do życia i przeważnie przesiadywał w domu, nie odzywając się do nikogo. Wczoraj rano wyszedł on na miasto, skomunikował się z kilku kolegami i udał się z nimi do jakiegoś knajpy, w której wszyscy raczyli się wódką do godz. 7-ej wieczorem. Lange, będąc mocno pijany, pożegnał się z kompanami i udał się sam na cmentarz, na Dołach.
Na cmentarzu, wyszukawszy sobie jakiegoś ustronne miejsce, postanowił zakończyć życie. Zrobił pętlę z krawatu i powiesił się na stojącym nad grobem drzewku.
Krawat nie wytrzymał jednak ciężaru ciała i Lange runął na ziemię. Targnął

się on wówczas poraz drugi na swe życie. Zdjął ubranie, podał koszulę skręcił z niej sznur i na nim powiesił się na tem samym drzewie.
Tym razem udało mu się wykonać straszliwy zamiar. Po upływie kilkunastu minut wisielca zauważył jednak jakiś przechodzień. Odciął go on od sznura i zaalarmował telefonicznie pogotowie. Lange zdradzał bardzo słabe oznaki życia.
Wezwany lekarz udzielił mu pierwszej pomocy, poczem w bardzo ciężkim stanie przewiózł go do mieszkania przy ul. Pomorskiej. Dziś rano samobójca powrócił do przytomności. Pierwsze jego słowa brzmiały:
— NIE CHCĘ ŻYĆ. POWIEŚZĘ SIĘ PORAZ TRZECI — MUSI MI SIĘ W KONCU UDAĆ.

Łodzianie padli ofiara złodziei kolejowych

Lódź, 12 lipca.
Dziś rano otrzymano meldunek o znaczniejszej kradzieży, której ofiarą padł kupiec łódzki, Icek Birger, oraz jego siostra Gilina, zamieszkała stałe w Paryżu.
Birgerowie jadąc z Inowrocławia do Warszawy w przedziale II-ej klasy zostali okradzeni przez jakichś nieustalonych sprawców, którzy zabrali im fokeowe palto, wartości 10 tysięcy złotych oraz biżuterię poważniejszej wartości.
Poszkodowani spostrzegli kradzież dopiero w Warszawie, gdzie zwrócili się do policji. Wszczęte dochodzenie narazie nie dało żadnych rezultatów.

Udaremniona kradzież

Lódź, 12 lipca.
Wczoraj wieczorem jeden z lokatorów domu przy ulicy Kilińskiego 42, zauważył kilku osobników wynoszących garderobę z mieszkania Maurycego Rozenstraucha. Gdy spytał ich z czyjego polecenia zabierają rzeczy, nieznajomi rzucili na schody paczki i puścili się biegiem do bramy. Zarządzono za nimi pogoń w czasie której ujęto parę złodziejską Hermana Szpigla i Ete Butrymowicz, pochodzących z Wilna. Pozostali osobnicy zdołali się ulotnić. Aresztowani należeli do szajki złodziejskiej która w ostatnich czasach dokonała na terenie Łodzi kilkunastu kradzieży mieszkaniowych.

Tragiczny wypadek przy ul. Zielonej 17

Lódź, 12 lipca.
Wczoraj wieczorem dom przy ulicy Zielonej 17 był terenem strasznego wypadku. 30-letni robotnik Franciszek Roziata wszedł do dołu biologicznego, by z polecenia właściciela domu dokonać tam jakiejś naprawy. Znalazłszy się we wnętrzu dołu Roziata uległ zatruciu gazami i runął do nieżyłości. Prezrażliwe krzyki nieszczęśliwego robotnika zaalarmowały kilku lokatorów domu, którym udało się wydobyć tonącego z dołu. Zawezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w ciężkim stanie przewiozło Roziatę do szpitala w Radogoszczu.

Śmierć 2 osób wskutek wypadku motocyklowego

Lódź, 12 lipca.
Dziś rano władze policyjne otrzymały meldunek o katastrofie motocyklowej na szosie Kalisz — Janków w pobliżu wsi Piotrków. W stronę Kalisza jechali motocyklem dwaj mieszkańcy tego miasta, Jan Kazimierski i Abram Pront. Na skrócie przy mijaniu kilku wozów, jadących w przeciwnym kierunku, motocykl zawadził o jeden z wózków, ciężko skaleczył konia i stoczył się do rowu.
Obaj pasażerowie motocyklu doznali ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Przewieziono ich do szpitala w Kaliszu, w którym po upływie kilku godzin obaj motocykliści wyzionęli ducha.

Wcielanie do podchorążówki nastąpi 29 lipca — Karty powołania — po 15 lipca

Lódź, 12 lipca.
Jak się dowiadujemy, w najbliższych już dniach przypada termin powołania do wojska poborowych, posiadających cenzus naukowy, którzy służbę swą odbywać będą w szkołach podchorążych rezerwy.
Termin wcielania tych poborowych został ustalony na dzień 28 bm. Ponieważ w dniu tym przypada niedziela, wcielanie faktycznie dokonane będzie 29 bm. W dniu tym wszyscy poborowi obowiązani są zgłosić się do właściciwych szkół podchorążych rezerwy.

Karty powołania rozesłane będą tym poborowym przez powiatową komendę uzupełnień po dniu 15 b.m.

Wielki zjazd włóknarzy Uczestnicy przybędą również do Łodzi

Lódź, 12 lipca.
Jak się „Express“ dowiaduje, w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych, wyjeżdża do Warszawy delegacja komitetu wykonawczego klasowego związku włóknarzy, na mający się odbyć międzynarodowy zjazd związków włóknarzy, zjednoczonych w międzynarodowe włókienniczej z siedzibą w Londynie. W skład delegacji łódzkiej wchodzi pp.: poseł Szczerkowski, Walczak, Barański, Kukulski i Goliński.
Na zjazd ten, jak się dowiadujemy, przybędą włóknarze ze wszystkich krajów europejskich. Między innymi przybędzie również obecny minister wojny W. Brytanji p. Tomasz Shaw, który jest sekretarzem międzynarodówki włókienniczej.

Na zjeździe zapaść mają doniosłe uchwały, odnośnie organizacji klasowych związków zawodowych w Europie. Po ukończeniu zjazdu, uczestnicy przybędą do Łodzi, celem zapoznania się ze stanem włókiennictwa w naszym mieście.

Katastrofa tramwajowa przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Przejazd

Lódź, 12 lipca.
Wczoraj w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd wydarzyła się katastrofa tramwajowa.
Na przystanku, przy zbiegu tych ulic stał tramwaj linii nr. 7. Maszynista tramwaju linii nr. 15 nadjeżdżającego z ul. Przejazd przypuszczał, że wóz linii nr. 7 już rusza z miejsca, wobec czego nie zahamował wagonu. Nastąpiło zderzenie. Przedni pomost tramwaju linii nr. 15 i tylny tramwaju linii nr. 7 zostały poważnie uszkodzone. Skutkiem wstrząsu wypadła z pomostu 15-ki pasażerka Stefania Rusakowa zam. przy ul. Narutowicza 41. Doznała ona dość ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do domu.

Po upływie kilkunastu minut na ul. Piotrkowskiej została już wznowiona normalna komunikacja tramwajowa. Zniszczone tramwaje skierowano do remizy.

Hakoah (Wiedeń) bije reprezentację Kalisza 6:1

Kalisz, 12 lipca.
Jak się „Express“ dowiaduje, drużyna Hakoahu wiedeńskiego pokonała w dniu wczorajszym w Kaliszu reprezentację piłkarską tego miasta w stosunku 6:1.

GROŹNY KONFLIKT pomiędzy Chinami a Rosją sowiecką

Londyn, 12 lipca.
Z Pekinu telegrafują:
Rząd chiński wystosował ultimatum do Rosji sowieckiej.
W ultimatum tem Chiny domagają się

prawa samoistnego kierowania agenda-mi kolei wschodnio-chińskiej.
Chiny zdecydowane są usunąć wszystkich kolejarzy i urzędników sowieckich w Mandżurji.
Odnosne zarządzenia wydane zostały już przed 3 dniami.

Tokjo, 12 lipca.
Dzienniki japońskie donoszą z Charybina, iż konflikt chińsko-sowiecki uległ ponownemu zaostreniu. W ciągu dnia wczorajszego władze chińskie obsadziły swymi urzędnikami całą wschodnio-chińską linię kolejową, telegraf i telefon. Urzędnicy sowieccy zostali wydaleni. Wczoraj o godz. 10-ej rano ostatni urzędnicy sowieccy opuścili pracę.
Aresztowania komunistów rosjan trwają w dalszym ciągu. Z aresztowa-

nych dotychczas 200 komunistów 36 zostało wydalonych z granic Mandżurji.
Władze chińskie obsadziły nadto filje wszystkich gospodarczych placówek Rosji sowieckiej w Mandżurji, jako to naftowego syndykatu, trustu włókienniczego, żeglugi i Wniesztorgu.

W dalszym przebiegu wypadków zmuszony został opuścić pracę generalny dyrektor kolei wschodnio-chińskiej i jego zastępca.
Londyn, 12 lipca.
Z Pekinu donoszą, iż zerwana została obradująca tam konferencja prezydenta rządu nankińskiego Czang-Kai-Szeka z gubernatorem Mandżurji z powodu ponownego zaostrenia się stosunków sowiecko-chińskich.

Napad na więzienie 24 więźniów zbiegło z cel

Wilno, 12 lipca.
Z pogranicza donoszą, że ub. nocy do więzienia śledczego w Witkomierzu podstępem wdarło się kilkunastu osobników, którzy steroryzowali straż więzienną, przerwali druty telefoniczne, poczem zwolnili z trzech cel 24 więźniów

politycznych i nie zatrzymani przez nikogo, zdołali umknąć.
Zarządzony niezwłocznie pościg oddziałów konnych i pieszych policji, wojska zdołał w lasach wołkomirskich, tuż na pograniczu polskim ująć 11 zbiegów reszta zdołała się ukryć.

Mac Donald u siebie w domu nie ma powagi męża stanu

Powrót nowego premiera angielskiego Mac Donalda do rodzinnego miasteczka Lossiemouth, gdzie po tak straszliwych dla niego wyborach zamierzał spędzić tydzień dzielący go od otwarcia parlamentu, był bardzo mało widowiskowy.

Miasteczko Lossiemouth położone u podnóża gór szkockich, nad głęboką, do norweskich fjordów podobną zatoką, do której wchodzi do Morza Północnego rzeczka Lossie, witała swego syna z niesłychanym zapalem.

Gdy tylko zdala ukazał się pociąg, rybaczką Maggie Stewart, jego najstarsza przyjaciółka (zadziwiająca rzecz, ilu „najstarszych przyjaciół” premier ma teraz wśród swych znajomych) opanowała dzwon-stacyjny i zaczęła dzwonić na alarm. Gdy wysiadł, otoczono go, wołano zdrobniałym imieniem, jak za czasów dzieciństwa. Przewodniczący gminy wygłosił przemówienie, dzieci szkolne machały chorągiewkami, i wołały „Hurra”. Będą dzień ten pamiętały długo, bo zostały zwolnione z lekcji. Córka Mac Donalda, panna Izabella, otrzymała olbrzymi bukiet lilij.

Następnie wyprężono konie mechaniczne z samochodu premiera i zaciągnięto go (oczywiście samochód) przed skromną willę, która jest obecnie mieszkaniem męża stanu, a obok której stoi jeszcze nędzna rudera, która była jego miejscem urodzenia. Pochód otwierali kobziarze szkocki, w narodowych spódniczkach w kolorową kratę, wygrywający stare ludowe piosenki.

Natychmiast po przybyciu Mac Donald przebrał się w spodnie golfowe i poszedł z córką Izabellą daleko w diuny otaczające Lossiemouth. W jego postawie jest coś z wikinga lub celtyckiego wodza. Istotnie, pochodzi on z bardzo starożytnej rodziny Donaldów, których przodek był wnukiem wikinga So merleda, przybyłego z wysp odległych w XII wieku. Istnieje kilka odłamów tego rodu. Wszyscy jego członkowie mają wspólną odznakę i wspólne zawołanie, które przetłumaczone na polski brzmi: „Sprzeciwi się, jeśli śmieć!”.

Mac Donald jednak bynajmniej nie jest wojowniczy i nawet za swe wystąpienie pacyfistyczne podczas wojny został uroczysto wykluczony z miejscowego klubu golfowego. Odtąd chcąc zagrać partię golfa, którego jest fanatycznym zwolennikiem musi on jeździć do sąsiedniego miasteczka.

W najbliższym kółku rodzinnym Mac Donald nie ma w sobie nic powagi męża stanu. Jego najmilszą rozrywką prócz golfa, są wycieczki w piękne okolice gór szkockich, pełne cieniastych lasów, gdzie żyją jeszcze legendy o bohaterach klanowych. W pobliżu Lossiemouth, przechodził wszak Macbeth wraz z Bankiem, udając się do siedziby czarownicy. Pokazują nawet miejsce, gdzie rycerze ujrzeli złowrobnie zjawy.

Mac Donald lubi, gdy na wycieczkach takich panuje swoboda i beczere-monalność. Kulminacyjnym punktem wycieczki bywa posiłek, podczas którego wszyscy siadają na trawie, a córka premiera odgrywa rolę gospodyni, nalewając kawę lub herbatę. Płynie ożywiona rozmowa, krzyżują się żarty i dowcipy...

Obecnie premier na długo będzie musiał się wyrzec tych przyjemności i poświęcić się wyłącznie sprawom państwa. Nowe obowiązki nie pozwolą mu tak często przebywać w gronie rodziny.

Pamiętnik Amanullah.

Amanullah udaje się do Rzymu. Po osiedleniu się we Włoszech ma on zamiar przystąpić do pisania pamiętników. Nie chce nikomu zawierzyć tej pracy, gdyż nie ma żadnego zaufania do historyków z zachodu. Pieniądzy zabrał z sobą z Afganistanu tyle, że starczy mu nie tylko na podróż do Europy, lecz i na życie bez troski i wychowanie ośmioru dzieci.

Holandja—ogród Europy

Soexja, która daje bogactwo. — Wieki tra dycji. — Trzy tysiące guldénów za cebulkę tulipanową. — „Rynek kwiatowy. — Tajemnica „ducha miejsca”.

„Uprawa roli” to, w pojęciu większości ludzi, coś na ogół dosyć prozaicznego. Orka, nawóz, potem sieba i szarozielone łany młodej runi, które zwolna ciemnieją, sypią się w kłosa i wreszcie dojrzewają pod nóż kosiarki, oto zwyczajny tok tych spraw, które tylko w człowieku związanym sercem z wsią i jej troskami budzi żywszy oddźwięk.

A jednak jest na świecie kraj, gdzie produktem rolnictwa jest to, co uważamy zazwyczaj za najdoskonalszy symbol poezji: kwiat. Krajem tym, to Holandia ze swymi niezmiernymi polami hja-cyntów, narcyzów, tulipanów, tuberoz, gladiolów i krokusów. Tajemniczo i oszałamiająco działa na przybysza ta symfonia najpiękniejszych barw, która jest zarazem symfonią zapachu, tak mocnego, że może człowieka przygotować o śmierć. A z poezji tej czerpie się tu miliony bo hodowla cebulek kwiatowych jest głównym źródłem dochodów kraju.

Tamtejsi hodowcy nie są ogrodnikami w zwykłym tego słowa znaczeniu. Mają oni za sobą całe wieki tradycji tak jak grunt, na którym pracują, a który przemocą został wydarty morzu, ma za sobą wieki uprawy. Już w XVII wieku Holandia słynęła ze swych cebulek

tulipanów i posiadała hodowców amatorów, którzy za jeden okaz nowy i niezwykły dawali do 3.000 guldénów, co było wówczas majątkiem, a i dziś jest wcale pokazną sumką.

Co dla przodków było amatorstwem i zabawą i to nieraz bardzo kosztowna, dla potomków stanowi podstawę utrzymania i bogactwa, jest racjonalnie prowadzonym przedsiębiorstwem. Wartość rocznego wywozu cebulek wynosi około

40 milionów guldénów

a hodowla, prowadzona na wielką skalę, wymaga wiadomości nie tylko rachowych ale i kupieckich, gdyż ceny podle gaja wahaniem, wytwarzają się „konjunktury”, zależne od mody, upodobań chwilowych i miejscowych nastrojów, a wszystkie te czynniki, mogą w razie po pełnienia błędów, stać się powodem wielkich strat, a nawet upadku najpoważniejszej choćby firmy.

Przez zimę drogocenne cebulki spoczywają na półkach w specjalnych szklarniach, ocienionych zielonymi firankami. Na wiosnę wysadzone, dają w lecie setki morgów barwnych i wonnych dywanów, widok niezapomniany, którego nie spotyka się w żadnym innym miejscu kuli ziemskiej. Kilka miesięcy

trwa ten przepych prawdziwie królewski, potem przychodzi kosa i wszystkie barwy leżą w bezwartościowych stertach przeznaczonych

na paszę wioskowym kozom

i owcom. Bo cenna rzeczą jest tu nie kwiat, który rozkwitł, ale ten, potencjonalny, który ukryty jest w niepozornej cebulce, stanowiącej prawdziwy majątek hodowcy. Kolejami, okrętami a nawet samolotami rozsyła się te drobne brunatne cebulki po całym świecie, aż do najbardziej odległych krajów i tam znów rozkwitłe, zdołają one stoły bogatych, a czasami trafiają do uboższego mieszkanca, aby przepychem swym na cieszyć wzrok chorego dziecka.

Ale cebulki nie są jedynym produktem ogrodników holenderskich. W cieplarniach pedzi się cudowne bzy, przepyszne chryzantemy i tajemnicze storczyki, które kwitną raz na siedem lat.

Rynek holenderski pochłania corocznie 30 milionów róż, 8 milionów gałązek bzu i 16 milionów chryzantem. Całe to bogactwo transportuje się w specjalnych, ogrzewanych statkach, w lodziach lodowych, które cicho przepływają obok żywoptotów z bukszpanu i obok różnych, fantastycznych figur, wyczarowanych z żywych roślin, za pomocą umiętnego cłęcia.

Niejednokrotnie chciano naśladować hodowlę holenderską. Amerykanie spróbowali z Holandii specjalistów i włożyli w to przedsiębiorstwo miliony. Nie udało się. Trzeba było go zaniechać. Kwiaty ani kształtem, ani kolorem nie dorównywały holenderskim, a cebulki były przeważnie niezdatne do dalszej uprawy. Widocznie że jest w tem jakaś tajemnica. Ta sama, która sprawia że się nikomu dotychczas nie udało zrobić prawdziwej benedyktywnki, szartrezy, albo choćby wody kolońskiej „Maria Farina”. Jest to tajemnica tradycji, genius loci, który ożywia dane miejsce i nie da się przeszczepić na inne.

Baldwinowi ucięto głowę

Przerażenie poeciwiwego amerykanina w londyńskim „muzeum pani Toussaint”

Najpierw mała historyjka londyńska. Dwoje młodych ludzi — telegrafista i panna sklepowa; — którzy mieli się do siebie, postanowili użyć niedzieli. Ale kiedy znaleźli się w bocznej uliczce, deszcz zaczął padać.

W tej chwili wzrok ich padł na tabliczkę przy jednej z bram, z napisem:

„Muzeum okropności pani Bradford, z prawdziwymi woskowymi figurami od pani Toussaint”.

Weszli do środka, przez nikogo nie zatrzymywani. Oglądali przedstawione plastycznie sceny rozmaitych sławnych zbrodni, a szczególnie zwróciła ich uwagę pewna staruszka zamordowana uderzeniami worka z piaskiem. Morderca przedstawiony bardzo plastycznie, klecząc jeszcze przy łóżku, z ręką wzniesioną do ciosu.

Nagle zdawało im się, że morderca naprawdę żyje, że pot ścieka mu z twarzy, że rzucił im groźne spojrzenie.

Przestraszeni, wybiegli na ulicę, zaalarmowali pierwszego spotkanego policjanta i pokazało się że istotnie staruszka była zamordowana, ale ów rzekomy morderca był doskonałą figurą woskową.

To jest streszczenie głośnie swego czasu noweli angielskiej, która jednakże wskazuje jak w społeczeństwie angielskim cenione jest muzeum pani Toussaint i jak doskonałe muszą być jej figury.

Otóż przed paru dniami, już w samym muzeum pani Toussaint, pewien zwiędzający amerykanin doznał przerażenia nie mniejszego, niż tamtych dwoje z noweli.

Amerykanin słyszał o tem muzeum — sławnem na świat cały, od lat prawie 150, bo od Rewolucji Francuskiej — i postanowił je zwiedzić. Czekają go tu je dnak na każdym kroku niespodzianki.

Najpierw chciał koniecznie pogadać z olbrzymim milczącym portjerem, który mu wskazywał kasę, a chociaż przekonał się, że to figura woskowa, pomylił się drugi raz, u wejścia do działu okropności, choć woskowemu bileterowi wręczył koniecznie swój bilet.

W dziale zbrodni amerykanin przeszedł wszystkie stopnie strachu i wstrętu fizycznego, aż do omdlenia, odpoczął dopiero, wyszedłszy do miniaturowego parku japońskiego, z prawdziwymi żywymi japońskimi karłowatymi stuletniemi dębami i miniaturowymi kwiatami.

Pokrzepił się potem w restauracji, na pił się herbaty w herbaciarni, zabawił się w kinie i odpoczął w hali, zanim powrócił do działu historycznego, który jest uplastycznieniem historii świata aż do chwili bieżącej.

Podziwiał więc rodzinę królewską, zgromadzoną na tarasie, na tle czerwonych zasłon, a przedstawioną w całym komplecie, aż do wnuczki obecnego króla, małej księżniczki Elżbiety, która wia ścielom muzeum sprawia najwięcej kłopotu, bo rośnie szybko, tak, że jej modowi trzeba także sprawiać coraz to nowe sukienki, na i co pewien czas nową głowę woskową.

Nakoniec amerykanin postanowił zobaczyć nowy rząd angielski. Wedle katalogu wszedł do pokoju, oznaczonego od powiednim numerem i zdrtwił.

Zobaczył tam zgrupowany szereg postaci w mundurach ministerjalnych, jak gdyby zatopionych w jakiejś ważnej rozmowie, ale pozbawionych zupełnie głów...

Cofnął się zatem i do pierwszego ze spotkanych funkcjonariuszy muzeum zwrócił się z reklamacją, że widocznie w katalogu jest pomyłka, że w pokoju obecnego gabinetu znajduje się najwidoczniej grupa zgilotynowanych podczas Rewolucji Francuskiej dygnitarzy, albo może ministrów angielskich, ale z czasów Karola II, straconego na szafecie.

Zapewniono go jednakże, że się myli, że to jest obecny gabinet. Powrócił więc do pokoju, w przekonaniu, że mu się przywidziało, ale zobaczył znowu tylko postacie bez głowy.

Przerażony już teraz nie na żarty, wybiegł pędem, w przekonaniu, że oglądanie wszystkich okropności w muzeum w głowie mu pomieszało.

Po drodze spotkał jednakże jeszcze jednego urzędnika muzeum, tym razem wyższego i opowiedział mu całą historję. Ale ten, zamiast współczuć z nim, zaczął się śmiać serdecznie.

— Najmocniej przepraszamy pana — odezwał się wreszcie — tu zaszła pomyłka. Ów pokój jest narazie zamknięty i pan wszedł do niego tylko przypadkowo.

Pan rozumie: gabinet się zmienił, trzeba więc było zmienić ministrów. Ale żeby koszt był mniejszy, zdjęliśmy tylko głowę panu Baldwinowi i jego kołgom, mundury zosawiliśmy, a teraz modeluje się właśnie głowy Mac Donalda i jego kolegów, aby je nałożyć na korpusy odpowiednich ministrów, które się tylko troszkę zmieni stosownie do tuszy i wzrostu członków nowego gabinetu.

A więc oszczędność przedewszystkiem.

To hasło przeniknęło nawet do pani Toussaint, która gba tak bardzo o wierne powtórzenie rzeczywistości.

Wojnę Darwinowi wydali szwedzi

W jesieni bież. roku wyruszy do Afryki centralnej naukowca ekspedycja szwedzka, której celem jest zbadanie, czy i ile teoria Darwina o pochodzeniu człowieka oparta jest na realnych podstawach. Naukowym kierownikiem ekspedycji będzie profesor Ivar Broman, z uniwersytetu w Lund, a jednym z członków Hjalmar Tornblad, wybitny amator botanik, właściciel jednego z największych hoteli w Stokholmie, który finansuje całą wyprawę.

Głównym celem ekspedycji jest zebranie i zakonserwowanie plodów całego szeregu zwierząt egzotycznych, jak niektórych małp afrykańskich, antylop, zajęcy i gadów, a profesor Broman który jest znakomitością w dziedzinie embriologii porównawczej spodziewa się, że przy pomocy tego materiału, uda mu się udowodnić błędność teorii Darwina o pochodzeniu człowieka. Jest to więc, jak widzimy wyprawa przeciw teorii ewolucji, z którą z dawien dawna kościół protestancki prowadził zaciekłą wojnę.

Bogate amerykanki

St. Zjednoczone mają do zanotowania objaw bardzo znamienny, oto coraz większe bogactwa gromadzą się tam w rękach kobiet. Już obecnie przeszło 40 procent wszystkich kapitałów należy do kobiet, a gdy proces ten iść będzie dalej w tym samym tempie, za lat 12 kobiety amerykańskie posiadają większość kapitałów.

W r. 1928 w deklaracjach podatkowych 139 kobiet podało, że ma powyżej 2 milionów dolarów rocznego dochodu, w tym samym czasie było zaledwie 128 mężczyzn, pochwalili się mogących tak wysokim dochodem. 44 kobiety oraz 42 mężczyzn, liczby powyższej ma dochodu rocznego co najmniej 4 milionów dolarów.

LOGIKA.



— Masz szczęście! A więc otrzymałeś 1000 dolarów odszkodowania za to, że cię szofer przejechał?
— Tak.
— Co zrobiłeś z pieniędzmi?
— Kupiłem samochód.

NIEBEZPIECZEŃSTWO.



— Czy ten byk patrzy się jeszcze na nas?
— Tak.
— To — na litość boską — nie oglądaj się, żeby nie zauważył, że niedawno chorowałeś na czerwonkę!..

Atak obłędu podczas sprzeczki z lokatorem

Lódź, 12 lipca.

Właściciel domu przy ulicy Zakątnej 11, p. Robert Radler, przed kilku laty już powierzył administrację swej kamienicy synowi Wilhelmowi. Młody Radler pobierał od lokatorów komorne, załatwiał sprawy podatkowe, meldunki itd.

Naogół ze wszystkimi mieszkańcami domu żył on w zgodzie. Nieporozumienia dotyczyły tylko p. Juliusza Briese P. Briese zajmuje w tej kamienicy już od 11-tu lat kilkupokojowe mieszkanie, a ostatnio wynajął również drugi lokal na parterze, w którym założył warsztat tapicerski.

Płacił on regularnie komorne w myśl zawartej umowy, lecz młody Radler zażądał większego czynszu, a gdy spotkał się z odmową, skierował sprawę do sądu, domagając się eksmisji. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądowe które jednomyślnie orzekły, że

pretensje Radlera są zupełnie niezasadzone.

Briese, mimo wygranej, chciał jednak dojść z młodym Radlerem do porozumienia i w tym celu udał się sam do niego.

— Załatwimy wszystko polubownie — mówił tapicer. — Po co mamy się ciągle sądzić? Powiedz pan jakie pan ma teraz żądania. Na małą podwyżkę możebym mógł się zgodzić.

Administrator nie chciał słyszeć o żadnym porozumieniu. Wynikła gwałtowna sprzeczka, która miała tragiczny epilog.

W pewnej chwili młody Radler wyскоczył na podwórce i krzyżąc przeraźliwie

„Briese chce podpalić mój dom!” zaalarmował wszystkich sąsiadów, którzy przypuszczali, że tapicer istotnie nosi się z przestępczymi zamiarami, wobec czego chcieli go obezwładnić.

Okazało się jednak, iż sprawa przed stawiała się zupełnie inaczej. Radler, który już od pewnego czasu zdradzał stale silne zdenerwowanie w czasie sprzeczki z lokatorem dostał nagłe obłędu.

Wezwano doń lekarza, który stwierdził, że stan jego jest bardzo poważny.

Łodzianie są grzeczni nie wszędzie i nie wobec każdego
W tramwaju i w restauracji. — Ładnym, młodym pannom jest najcieplej

Lódź, 12 lipca

Podobno łodzianie są bardzo grzeczni i uprzejmi.

Tak przynajmniej twierdzą — niektorzy...

I mają — rację. Łodzianie są bezwzględnie naogół grzeczni, uprzejmi, nawet wersalscy...

Tylko — niezawsze... i — nie wszędzie... i — nie wobec każdego...

Oto kilka przykładów...

Po Piotrkowskiej jedzie tramwaj. Oczywiście — przepełniony.

Wchodzi osiemnastoletni podłotek. Przezroczyście, jedwabne pończoszki, sukienka powyżej kolanek.

Staje między ławkami i przygląda się w lusterku. Natychmiast zrywa się czte rech mężczyzn. Jeden wojskowy, dwu młodzieńców i jakiś poważny pan — niczem minister. Paniątka siada, skinąwszy niedbale główką najbliższemu. Czasem uważa i ten gest za zbyt czyny, ale nie zraża to bynajmniej wzorowych gentlemanów.

A tymczasem — w tym samym tramwaju można zobaczyć stojącą staruszkę lub kobietę z dzieckiem na ręku albo starszą jakąś panią w żalobie etc.. Wobec nich jakoś nikt nie pokwapi się z odstąpieniem miejsca...

Młodzi ludzie spokojnie siedzą i patrzają się obojętnie...

Albo w przeciętnej łódzkiej restauracji:

Kelner z miną bardzo uprzejmą pyta gościa:

— Zakąska? Wódka? Czem mogę służyć?

— Proszę obiad urzędowy i piwo.

Kelner próbuje jeszcze raz:

— Może coś z karty?

— Proszę tylko obiad urzędowy i piwo.

Tu uprzejmy kelner znika z zimną miną i — niema go przez pół godziny.

Wreszcie „pikolak” przynosi talerzyk zupy i szklanke „piany”...

A spróbujcie tylko obstarłować tak: „wódeczke”, „zakąskę”, „coś z drobiu” — wtedy niema bardziej uprzejmego wersalczyka od tego kelnera...

Zależy tylko — wobec kogo...

Również na poczcie można zaobserwować typową łódzką „grzeczność stonsunkową”.

Oto młodej ładnej paniencie, stojącej przy okienku upadła na ziemię torebka. Natychmiast kilku panów rzuca się na wysięgi, aby ją podnieść (torebkę, nie o-

Możny zgon

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ulicy Wólczańskiej 151 zmarła nagle 51-letnia Matylda Pilcowa. Wezwane pogotowie nie zdołało ustalić przyczyny nagłej śmierci. Zwłoki zmarłej zabezpieczono na miejscu, aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

sobę). Zwycięzca ma minę triumfatora... Gdzież jeszcze ludzie są tak usłużni, jak w Łodzi?..

A że jakaś tam kobiecina zgubi pod okienkiem pieniądze, to przecież nikogo nie obchodzi. Nikt się o to nie zatroszczy niech sobie szuka, kiedy zgubiła...

Przykładów takich z łódzkiego bruku możnaby jeszcze całe mnóstwo przytoczyć... Łodzianie naogół to — naród bardzo grzeczny i uprzejmy — szkoda tylko że nie zawsze, nie wszędzie i nie wobec każdego...

Rem.

Pożar w więzieniu
Więzień chciał wywołać panikę i zbiec

Lódź, 12 lipca

W godzinach rannych zarząd więzienia przy ulicy Kopernika został zaalarmowany wieścią o pożarze, jaki wybuchł w jednej z cel.

Na ratunek pośpieszyła obsługa więzienna, która wezwała straż ogniową. Pożar został szybko umiejscowiony i nie przedostał się poza cele, w której wybuchł.

Naczelnik więzienia, który wszczął w tej sprawie dochodzenie, ustalił co następuje:

W jednej z cel między innymi znajdował się niejaki Mieczysław Borecki, oskarżony o dokonanie kradzieży i podejrzany o zamordowanie szofera taksówki na szosie pabjanickiej (zabójstwo miało miejsce w końcu ubiegłego roku).

W godzinach rannych, gdy inni więźniowie z tej samej celi udali się do ustępu, Borecki korzystając z kilku minut samotności, szybko podpalił siennik.

Chciał on w ten sposób wywołać panikę w więzieniu i w zamieszaniu zbiec.

Szybka akcja ratunkowa udaremniła jego zamiary.

Borecki, przesłuchany przez władze, tłumaczył się, iż pożar powstał przez nieostrożność.

— Zapaliłem papierosa — mówił — rzuciłem zapalnik na słomę. Nie chciałem zrobić nic złego. To była tylko nieostrożność.

Władze oparły się jednak na wynikach śledztwa, wskazującego na to, że Borecki usiłował podpalić więzienie i pociągnęły go do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym więzień stanął przed sądem okręgowym. Ze względu na niestawiennictwo kilku świadków, których zeznania miały bardzo ważne znaczenie sąd był zmuszony sprawę odroczyć.

Gdy miłość mija jest czasami konieczna interwencja pogotowia

Lódź, 12 lipca.

Kochała go ponad życie i tęskniła za nim w czasie długiej rozłąki. On mieszkał w Łodzi, a ona, Ludwika Sierpiec w Lubinie.

Dawniej narzeczony odwiedzał ją co kilka tygodni, ostatnio jednak wogóle już do niej nie przyjeżdżał i nawet przestał pisać. Dziewczyna postanowiła więc sama udać się do Łodzi, by zobaczyć, co się z nim stało.

Narzeczony przyjął ją bardzo chłodno.

— On mnie już nie kocha, ma inną — zrodziła się w jej głowie myśl.

Jakby na potwierdzenie powyższego narzeczony oświadczył, że ma tylko parę minut czasu i będzie zmuszony ją pożegnać.

— Nie wyjdę! — zawołała — Nie wyrzucisz mnie na ulicę! Nawet gdybyś nas już nie łączyło, powinienes mieć litość nad kobietą, która w Łodzi niema u kogo przenocować!

— Nie chce cię przyjąć — odparł sucho.

Dziewczyna załapała się łzami.

— Dlaczego mnie już nie kochasz? — wyszeptala.

— Przed kilku miesiącami spotkałem w Łodzi pewnego lublinianina. Mówił mi, że był twoim kochankiem i pokazywał mi nawet twój list. Gdy się dowiedziałem, że mnie zdradzasz, przestałem pisać do ciebie. Mam już teraz inną, której wierzę i która mnie kocha.

— Ależ ten lublinianin kłamał — kłzykneła Ludwika — nie pisałam do nikogo listu! Nigdy ciebie nie zdradziłam!

— Teraz już wszystko przepadło... Żegnam...

Dziewczyna nie chciała wyjść. Oświadczyła, że nie ruszy się z miejsca dopóki narzeczony nie sprowadzi oszczercy.

Wynikła gwałtowna sprzeczka w czasie której młodzieniec tak dotkliwie poturbował swą byłą narzeczoną, że musiano do niej wezwać pomoc lekarską.

Oskarżony o pobicie Wacław Kuchmistrz, stanął przed sądem. Skazano go na 2 tygodnie aresztu.



Dziś i dni następnych!

Wstrząsający dramat erotyczny wielkiej miłości i poświęcenia p. t.

„NIELUDZKI OKUP”

(Rodzina bez moralności)

W rolach głównych:

Carmen Cartellieri
Colette Brettl i inni.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Początek o godz. 5-ej po poł. w soboty i niedziele od 12-ej w poł.

Uwaga: Ceny niższe!

III m zł. 1, I i II zł. 2

Przejechania

W dniu wczorajszym na ul. Limanowskiego przed domem nr. 36 pod koła przejeżdżającej taksówki nr. 65 dostał się 10-letni Tadeusz Kukier. Chłopczyk doznał b. ciężkich uszkodzeń głowy. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie beznadziejnym przewiozło go do szpitala św. Józefa. Szoferowi taksówki Bolesławowi Józwiakowi policja spisala protokół, pociągając go do odpowiedzialności karnej.

Na szosie Pabjanickiej dostał się pod koła samochodu 68-letni właściciel domu przy ul. Lelewela 23 Jan Piotrowski. Doznał on obrażeń głowy. Zaopiekowało się nim pogotowie.

Przy ulicy Rzgowskiej, przed domem nr. 95, 20-letnia Anna Filipczakówna (Wschodnia 54) wyskakując z tramwaju na bruk uliczny i uderzając głową o kamienie doznała wstrząsu mózgu. Wezwane pogotowie w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala św. Józefa.

Rozprawy nożowe

Wczoraj po północy w bramie domu przy szosie Rokicińskiej 14, 40-letni Stanisław Sar został napadnięty przez kilku osobników, którzy rzucili się na niego i zadali trzy ciosy nożem w okolice lewej łopatki. Do rannego zawezwano pogotowie, które udzieliło mu pierwszej pomocy. Przyczynny napadu nie ustalono.

Na ul. Tokaszewskiego w czasie bójki został ranny nożem w głowę 31-letni robotnik Teofil Symkowski, zam. przy ul. Goplańskiej 40.

W podwórzu domu przy ul. Nowokątnej 1 dotkliwie poturbowano lokatora tej kamienicy 32-letniego Władysława Kałińskiego. Rannym zajęło się pogotowie.

Zapieczetowani słuźący jako żywa pozostałość spadkowa po zmarłym

Pan Hennequin paryski kapitalista, zamieszkały przy avenue de Messlin po siadał dwu słuźących.

Przed paru dniami Hennequin ciężko zachorował i zmarł. Przed śmiercią wyraził on życzenie, aby go pochowano w Lille i na świadków swego życzenia powołał właśnie owych dwu słuźących.

Pozatem prosił ich, aby nie opuszczali mieszkania, aż do czasu ukończenia ceremonii pogrzebowej i tylko pod tym warunkiem otrzymają po 100 tysięcy franków zapisanych im w testamencie.

Pan Hennequin umarł, ciało jego wśród wszelkich ceremonii wysłano w kierunku Lille, gdzie miało się odbyć złożenie do grobu.

Ale prawo nie czeka na pogrzeb, zatem jeszcze odbyły się ceremonie pogrzebowe w Lille do mieszkalisty przybył komornik, aby zgodnie z prawem opieczętować mieszkanie w imieniu spadkobierców zmarłego.

Słuźący nie chcieli wyjść z mieszkania, twierdząc, że inaczej nie otrzymają spadku po zmarłym, komornik nie chciał nawet słyszeć o czekaniu na ukończenie pogrzebu, twierdząc że prawo nie zna takich terminów jak pogrzeb.

— Dla prawa, — powiedział komornik — ten kto umarł jest już umarły, trzeba więc z nim jak z umarłym postępować. Żadne tam pogrzeby nie interesują ludzi prawa.

Powiedziawszy to groźne zdanie komornik starannie opieczętował wszystkie okna i drzwi i pozostawił w mieszkaniu obu nieszczęśliwych słuźących, zapie-

sawszy ich w protokole, jako żywą pozostałość spadkową po zmarłym.

Kiedy o czynnościach komornika dowiedział się adwokat zmarłego, pobiegł do komisarza policji i poprosił go o zdjęcie pieczęci.

— A czyje to pieczęcie? — zapytał pan komisarz.

— Pieczęcie komornika — odparł adwokat.

— Komornika? — zawołał komisarz. W takim razie nie mogę ich zdjąć. Komornicy zależni są od ministerstwa sprawiedliwości, zaś my, policja podlegamy ministerstwu spraw wewnętrznych.

Jeśli pan chce abyśmy zdjęli te pieczęcie musi pan przez prefekta policji paryskiej wnieść podanie do pana ministra spraw wewnętrznych, a ten z kolei zwróci się do swego kolegi pana ministra sprawiedliwości.

„Pan minister sprawiedliwości zgodzi się lub nie na dokonanie tej czynności przez policję.

„Wówczas już niedaleka droga do zdjęcia pieczęci: Gabinet pana ministra prześle odpowiednią decyzję do departa-

mentu bezpieczeństwa, departament bezpieczeństwa zawiadomi prefekta miasta Paryża, ten nada odpowiednie arondissement w Paryżu i stąd już bliska droga do komisariatu.

„Komisarz wezwawszy lekarza swego okręgu wzięwszy z sobą 4 agentów bez pieczęci i dwu agentów ruchu oraz urzędowo zaprzysiężonego ślusarza, jako też wezwawszy z urzędu pieczęć i menni państwowej zaprzysiężonego znawcę pieczęci może przystąpić do zerwania tych państwowych znaków, nałożonych na drzwi zmarłego przez urzędnika wymiaru sprawiedliwości.

Przerazoni adwokat zatkał sobie uszy, wybiegł z kancelarii komisarza i obywatelską przechadzkę po bulwarach dopiero na tyle się uspokoił, że mógł zadzwonić do prokuratora republiki, aby ten swoją władzą rozkazał zdjęć pieczęcie i wypuścić na wolność ofiary służbistości.

Zanim jednak to się stało, dwaj biedni słuźący przesiedzieli w zamknięciu o samej wodzie, bo chleba w domu nie było, dwa dni i dwie noce.

Tchnieniem ust „leczy“ pastuszek chorych

W miasteczku Foglianis koło Benevente mieszkał młody pastuch, Pasquale, który cieszył się sławą czarnoksiężnika. Leczył on wszystkie choroby ziołami oraz tchnieniem własnych ust.

Ponieważ dotychczas udało mu się wyleczyć z „paraliżu“ kilkanaście histeryczek, Pasquale zyskał sobie ogromną sławę w całej okolicy.

Zjeżdżają się więc do niego chorzy, przeważnie napróżno szukający pociechy w swych cierpieniach u znachora.

Pasquale zabrania ludziom uczęszczać do kościołów, twierdząc, że zapach świec woskowych i dźwięk organów źle działa na wewnętrzne „soki“ człowieka i jest zaporą do jego uzdrowienia.

Jakże nieszczęśliwa musi być ludzkość i jak trudno uleczyć jej cierpienia skoro tacy „prorocy“ mają tak wielkie powodzenie. Bo trzeba tu zaznaczyć, że don Pasquale od każdego uleczonego pobiera 1.500 lirów wynagrodzenia.

Nieuzdrowionych puszcza do domu darmo.

Bebe Daniels

upała, zachwyca podnieca w szampańskiej arcykomedji p. t.

FLIRT STUDENCKI

Następny program w GRAND KINIE.

Zbrodnia dr. Xilandra

— Rozmawiałem dziś z panem dyrektorem Chowańskim, tym z banku — znasz go przecież..

— No tak.. i..

— Prowadził on wszystkie interesy mojego ojczyma po zlikwidowaniu przezeń fabryki. Powiedział mi, że interesy zmarłego przedstawiały się nadzwyczaj prosto i nie będzie żadnych trudności przy likwidacji. Za kilka dni otrzymam pełne zestawienie. Zresztą mój ojczym nie był tak bogaty, jak powszechnie przypuszczano. Należał doń dom, a następnie różne akcje, pierwszorzędne papiery na ogólną sumę wedle obecności kursu około miliona złotych.

— Przecież i ty sama też nie jesteś biedna..

— Zostało trochę po matce.

— To wszystko drobnostka. Pieniądze nie czynią człowieka szczęśliwym. Pamiętaj jednak, kiedy przebrniesz, Celinko, przez te wszystkie finansowe formalności, że ktoś czeka na ciebie, kto patrzy na ciebie, a nie na pieniądze..

— Wiem, Włodziu — odparła miękko, kładąc dłoń na jego rękę.

Do drzwi zapukała pokojówka:

— Pan Bilski przyszedł, proszę pani. Antoś wszedł w różowym humorze:

— Jak się masz, Celinko? Zdaleka odczułem, że może jest ci niedobrze samej i pośpieszyłem, aby dotrzeć ci towarzystwa..

Nagle dojrzał Włodka i stanął, jak gdyby zlany zimną wodą:

— A, przepraszam, nie wiedziałem, że jesteście tu razem.. Dzień dobry Włodku!.. Zapalisz? A wyobraźcie sobie, że dziś rano był u mnie w domu agent policji. Powiadam wam, prawdziwy Szełok Holmes — wypytywał mnie o różne szczegóły, dotyczące znajomych, a między innymi i o ciebie, Włodziu. No, tak, o ciebie, ale czego się tak zarumieniłeś?..

Detektyw Socha

W urzędzie śledczym odbywała się narada pomiędzy naczelnikiem a specjalnie przysłanym z Warszawy detektywem, znanym ze swych zdolności i wybitnych rezultatów poszukiwań. Detektyw Socha, uczeń słynnego pary-

skiego kryminologa Aularda dokładnie już przestudjował akta i myślał głośno:

— Przedewszystkiem w mojej teorii odrzucam przypuszczenie, jakoby osoba dr. Xilandra była fikcją. Wszystkie zbrodnie, popełnione pod jego firmą, mają jedną wspólną cechę: są niesłychanie wyrafinowane i zdradzają duże przestępcze wyrobienie. Dr. Xilander jest mistrzem nad mistrze w swej zbrodniczej działalności, przyczem nie jest wykluczone, że popelnia on swe czyny z pewnego rodzaju „sportową starannością“. Czy nie zgadza się pan naczelnik?

— Ależ owszem, pan to nader dobrze ujmuje..

— Zgadza się nadal z panem, panie naczelniku, że Pietrzyk dokonał otwarcia kas ogniotrwałych, ale napewno nie jest on dr. Xilandrem. Myślę, że Pietrzyk, który jest doświadczonym, sprytnym przestępcą oddawna interesował się domem Horsta i miał go pod obserwacją. Nie jest wykluczone, że wiedział on o tem, że panna Celina wychodzi wieczorem na tańce, bo mogła o tem opowiadać służba domowa. Proszę sobie wyobrazić, że również, całkiem niezależnie od naszego Pietrzyka, dom Horsta był pod obserwacją Xilandra. Tak więc mamy już dwu przestępców, którzy mają zamiar urządzić wyprawę na dom i wiedza, że późną nocą lub najpóźniej wczesnym rankiem Celina wróci do domu conajmniej z jednym towarzyszem — mężczyzną, młodym i może posiadającym broń, a przynajmniej odwagę. Dlatego też śpie-



Dzisiaj i dni następnych!
Rekordowy podwójny program

Miłość dziewczyny z Music Hallu

Olśniewający przepychem i wystawą dramat

Tęczę uroku i czaru w filmie tym roztańcza zwodniczo piękna.

Billie Dove.

Humor! Śmiech! Dowcip!

Bogini Pokus

Niezwykłe przygody amerykańki na Olimpie z ulubionym i niezrównanym komikiem

Charlie Murray'em

w roli głównej.

Początek przedst. o g. 4.30 pp.
Ceny miejsc niższe.

Motoryzacja artylerji amerykańskiej

Od kilku lat w armji Stanów Zjednoczonych dokonywana jest systematyczna motoryzacja poszczególnych rodzajów broni. W ślad za piechotą i kawalerją, które zaopatrzone zostały specjalnie transportowe samochody, umożliwiający szybkie przemieszczanie całych mas wojska tych rodzajów broni z miejsca na miejsce, rozpoczęła się obecnie motoryzacja artylerji.

Nietylko małe, ale i wielkokalibrowe armaty umieszczone są na podwoziach czołków, skonstruowanych w ten sposób, że armaty mogą oddawać strzały podczas jazdy czołga, posuwającego się swobodnie na najbardziej nawet nierównym terenie.

Jak zostać gwiazdą

teatralną uczy

MADGE BELLAMY

w filmie p. t.

„Prawo młodości“

wkrótce „Luna“

sa się i wcześniej niż zazwyczaj zabierają się do „roboty“. Morderstwo zostało spełnione o północy, nieprawda?

— Doskonale.

— Z zapałem służby wiemy, że Horst często pracował w swym gabinecie przy półotwartym oknie. Wyobraźmy sobie, że dr. Xilander też wie o tem, a Pietrzyk nie wie. Włamywacz nie miał na myśli nic innego, jak włamanie, ale zabójca, fachowy morderca jest przygotowany nawet na ofiarę z cudzego życia. Dr. Xilander przyniósł ze sobą swój zatruty sztylet. Dostał się do pokoju i zabił Horsta. Położył, jak zwykle swą kartę wizytową i już miał zamiar zabrać się do kasy ogniotrwałej, gdy nagle posłyszał jakiś szum. Z innego źródła wiemy, że tragicznej nocy dwu ludzi skrobało się po ścianie domu, w którym dokonano mordu. A więc Xilander dosłyszał szmer kroków Pietrzyka. Dr. Xilander wie doskonale, co może go czekać na wypadek schwytania przez policję: stryżek. Osobiste bezpieczeństwo jest dlań tedy o wiele ważniejsze, aniżeli wszystkie bogactwa Horsta. Skoro usłyszał szmer, od razu zorientował się w niebezpieczeństwie i wysiłzgnął się z pokoju i czekał co będzie dalej. Pietrzyk tymczasem wszedł. Dojrzał trupa. Przeraził się w pierwszym momencie, a jednak za chwilę, uprzytomnił sobie, że stoi w obliczu doskonałej okazji: może dokonać włamania na cudzy rachunek, w dodatku na tak dobry rachunek, jak dr. Xilandra.

(D. c.n.).

Turniej atletów w cyrku Sztekker pokonał Feristanoffa

Wczorajszy wieczór rozpoczął się spotkaniem bokserskim Orłowa z Kornatzem. W 5-ej rundzie Kornatz widząc, że nie da rady Orłowowi zreiterował z areny, tamsamem oddając zwycięstwo Orłowowi. W ten sposób uzyskane zwycięstwo niezadowolono Orłowa, który widząc znaczne osłabienie Kornatza spodziewał się w następnych rundach porządnie swego zniechęconego rywala sprać, tymczasem Kornatz wolał przegrać z honorem niż dać się z knock outować przez Orłowa.

Galerja specjalnie nie lubiąc Kornatza mocno reagowała, oklaskując Orłowa.

Debiut mistrza świata Garkowienki wypadł imponująco. Jest to atleta ciężkiej wagi o ruchach kota. Jego przeciwnik Mandżur Wajnura zdołał zaledwie 6 min. opierać się przytłaczającej sile olbrzymiego Garkowienki, aż wreszcie legł powalony mlynkiem z odwrotnego pasa. Konkurenta do czołowego miejsca Garkowienkę gorąco oklaskiwano.

20 minutowa walka Bryty ze Stiborem przy lekkiej przewadze jaką ujawniał górnoślązak zakończyła się bez rezultatu.

Gwoździem wieczoru była decydująca walka mistrza Polski, Sztekкера

z Feristanoffem. Walka ta była popisem siły i zręczności, w której od pierwszej chwili obaj zapaśnicy ujawnili pierwszorzędne walory. Sztekker ośniewał swą siłą i piękną techniką, Feristanoffi przeciwstawiał się z brawurą.

Obaj zapaśnicy stwarzali bardzo niebezpieczne dla siebie sytuacje, przechodząc kolejno, to od ataku do obrony, to znów od obrony do ataku. Jednak w miarę przedłużania się walki uwidoczniła się przewaga Sztekкера.

W 17 min. brawurowym mlynkiem z tylnego pasa Sztekker pewnie za-truimfował nad swym przeciwnikiem. Obydwa zapaśnicy za piękną walkę zebrali zasłużone oklaski.

Dziś, w piątek największe zainteresowanie budzi decydująca walka Bryty z Pooschoffem. Walka ta wyznaczona została na żądanie Bryty. Poza tem Garkowienko walczy z Petrowiczem, Feristanoff z Karschem, zaś Orłow walczy do rezultatu z Wajnura.

Kalendarzyk imprez lekkoatletycznych

W bieżącym miesiącu odbędzie się kilkadziesiąt większych imprez lekkoatletycznych w całej Europie. M. in. od będzie się w najbliższym czasie następujące zawody międzypaństwowe: we Lwowie spotka się reprezentacja Polski z Rumunją; w Amsterdamie odbędzie się spotkanie pomiędzy reprezentacją Niemiec zachodnich a Holandją. Następnie odbędzie się mecz Francja — Anglja w Paryżu, Francja — Szwajcarya w Bolonji, Berlin — Budapeszt w Budapeszcie oraz zawody o mistrzostwo Austrii w Wiedniu.

Likwidacja zatargu

między Jugosławią a Węgrami

Zatarg, jaki powstał ostatnio pomiędzy Jugosławią a Węgrami, został onegdaj zlikwidowany na konferencji przedstawicieli obu związków piłkarskich.

Stosunek samorządów angielskich do sportu

Jak się dowiadujemy, Blackpool, jedno z miast angielskich, udzieliło miejscowemu klubowi piłkarskiemu bezprocentowej pożyczki w wysokości 700 tysięcy szylingów austriackich na budowę stadionu sportowego.

Kupon sportowy „Expressu” Nr. 14

z dnia 12 lipca 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce	III miejsce
II miejsce	IV miejsce
V miejsce	
Imię i nazwisko Czytelnika	
Dokładny adres	

Smiertelne „nelsony” dwóch młodocianych dusicieli

Z Warszawy donoszą: Rozpatrzony przez warszawski sąd okręgowy proces młodocianych zbrodniarzy, oskarżonych o mordowanie wywabianych za miasto rówieśników, ścigał na salę tłumy publiczności.

Wedle aktu oskarżenia podsadni Władysław Jelinek i Jan Grzesiak dokonywali mordów, dusząc swe ofiary. Mieli w tym względzie swój system. Zerwali na giełdzie pracy dla nieletnich. Uparzonych chłopców wciągnęli w sidła obietnicą wskazania posady.

Znalazszy się na odludziu zbrodniarze rozpoczynali niby dla żartów walkę francuską. Jeden zastosowywał ofierze rzekomo dla przykładu chwyt zwany „nelsonem”, paraliżujący swobodę ruchów, a drugi wówczas dusił.

Tak zamordowano na polach Okęcia 17-letniego Tadeusza Strękowskiego. Uduścono go dla zdobycia 50 zł. za jego ubranie.

W podobny sposób omal nie zginął również 17-letni Ignacy Sztechel. Wyprowadzono go na pola Skaryszewa i tam usiłowano zastosować „nelsona”.

Traf zrzucił, że Sztechel był biegły w walce franc., gdyż ćwiczył się w tym kierunku. Zmógł więc obu napastników i uciekł, odniósłszy tylko nieszkodliwy zadrapania.

Zbrodnicza działalność Jelineka i Grzesiaka pociągnęłyby zapewne dalsze ofiary, gdyby nie rówieśnik ich Marjan Malicki, którego przyjęli na nocleg do krypy nad Wisłą, gdzie mieli kryjówkę. Malicki namawiany do współudziału w mordowaniu chłopców i dopuszczony do projektu zamordowania ciotki Grzesiaka, dobrowolnie zgłosił się do komisariatu i wydał kamratów w ręce policji.

Oskarżeni zbrodniarze spędzali winę wzajem na siebie.

Kim właściwie są dwaj ci chłopcy, którzy weszli na drogę zbrodni, zatracili ludzkie uczucia i stali się krwiożerczymi zwierzętami?

Starszy z nich Jelinek, liczący lat 18 jest bezdomnym sierotą i włóczęgą. Nie był dotychczas karany.

Co innego młodszy Grzesiak. Ten miał w Warszawie rodziców, pracował czas jakiś i miał nawet kilka posad do wyboru. Cieszył się naogół opinią spokojnego chłopca. Był jednak leniwy. Nie w smak mu szła praca. Wolał iść na najgorszą drogę, byle nie pracować, byle nie słuchać wymówek rodziców.

Zbadany w charakterze świadka ojciec Grzesiaka, z zawodu woźnica zeznał, że syn jego był bardzo wrażliwy i miał bardzo czułe serce. Gdy zarzynał przy nim kurę lub gołębia, płakał nad losem ptaka.

Narzucające się początkowo przypuszczenie, iż Grzesiak był ofiarą zbrodniczego wpływu Jelineka upadło wobec zeznania najważniejszego świadka oskarżenia, Sztechla.

Ten zeznał, że gdy walka francuska obydwoma przeciwnikami wypadła na jego korzyść, Grzesiak oświadczył, że pokaże mu walkę japońską i przewrócił go niespodziewanie przy pomocy podstawienia nogi. Sztechel upadł, a wówczas Grzesiak przygniół mu piersi kolanami i począł dusić. Jelinek złapał Sztechla za rękę, a Grzesiak usiłował wepchnąć mu rękę do gardła.

Napastowany widząc, że to nie żarty ugryzł Grzesiaka w rękę, strząsnął napastnika i uciekł.

Przewód sądowy wykazał również, że na Grzesiaku spoczywał ciężar wywabiania ofiar poza miasto. On to również poddał myśl zamordowania swej ciotki.

A przeszłość miał bogatszą od Jelineka, gdyż skradł kiedyś sublokatorce 400 zł. i uciekł do Krakowa.

Był za to skazany na 3 miesiące z zawieszaniem.

Oskarżeni w ostatnim słowie prosili o łagodny wyrok.

Sąd po mowach prok. Siewierskiego i obrońców wyniósł wyrok skazujący obu młodocianych zbrodniarzy na 8 lat ciężkiego więzienia.

Kary na bokserów amerykańskich

Największa amerykańska władza bokserka ukarała pięściarza wagi średniej Hudkins'a karą pieniężną w wysokości 13.000 dolarów, zaś boksera kanadyjskiego Belanger'a na 1.800 dolarów za tchórzostwo, jakiego dopuścili się obaj podczas zawodów oraz za brak chęci do walki.

Spadek po sportowcu

Przed kilkoma miesiącami zmarł w Anglii znany sportowiec, mistrz angielski Gore, pozostawiając swej żonie w spadku 45.000 funtów szterlingów (około 2 milj. złotych). Poza tem zarządził on w testamencie, aby wszystkie jego nagrody, jak puchary, medale itp. rozdane zostały jego przyjaciołom i krewnym.

Przechodząc przez ulice
rozejrzyj się uważnie unik-
niesz kalectwa i śmierci.

Przedsiębiorstwo robót

BUDOWLANYCH I KANALIZACYJNYCH „RAWICKI I WINTER”

Sp. z ogr. odp. INŻYNIEROWIE. Sp. z ogr. odp.

ul. Kilińskiego № 41, tel. 72-96.

Roboty budowlane. — Roboty żelazo-betonowe.
Przebudówki i remonty domów i mieszkań.

KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEŃ KANALIZACJI
domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.
Plany i kosztorysy robót kanalizacyjnych.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych
i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
Porada 3 złote.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
kry i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.
Od 1—2 w Leczniczy (Piotrkowska 52)

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym
Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pab-
licznych czynna od 10 rano do 7 wiecz
w niedziele i święta do 2 po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, kawa, krew, płwocin,
wydzielin itd.) operacje, opatrunki,
wizyty na miasto.
Porada 4 zł.
Porada dentystyczna
i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych
3 ZŁOTE

Dr. med. M. GLAZER

powrócił
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49,
Chor. skórne
weneryczne.
Przym. od 12—2
i 7½—8½ w.

Lekarz-Lecznica F. HOROWICZ

przyjmuje w Lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od 2—7

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, I piętro
Tania, bo w prywatnym mieszkaniu.

SKŁO japońskie do pokrycia kon-
serw poleca I. Wójcicki, Piotrkowska
126, tel. 25-74.

Doktor Lagunowski

specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłcio-
wych
przeprowadził
się na ul.
Piotrkowską 70
(róg Traugutta).
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta
od 10 do 1-ej

Dr. med. Niewiażski

specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10
od 5—9.
w niedziele i święta
od 9—1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

Doktor Ludwik FALK

Nawrót 7
telef. 28-07
choroby skórne
i weneryczne.
Przyjmuje od 10.12
do 1-5-7



Ł.A.K. ufundował nagrodę na zjazd gwiazdzisty do Poznania

Komisja Sportowa Łódzkiego Automobilklubu ofiarowała nagrodę na zjazd gwiazdzisty do Poznania dla członka łódzkiego AK., który zdobędzie najlepszy wynik dnia.

Dalsze przygotowania do motocyklowego zjazdu gwiazdzistego do Łodzi

Motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Łodzi, który organizuje jak już donosiliśmy sekcja motocyklowa Unionu w dniu 21 bm. zapowiada się niezwykle interesująco. Jak nas informuje kapitan sekcji motocyklowej Unionu, udział w zjeździe

zapowiedziały kluby motocyklowe z Warszawy, Bydgoszczy, Grudziądza Poznania i Gdyni. Prócz tego w zjeździe wezmą udział najlepsi motocykliści okręgu łódzkiego. Zapisy przyjmowane są do dnia 18 bm.

Sprosiowanie.

W poniedziałkowych pismach ukazał się omyłkowo wynik spotkania o mistrzostwo klasy B. między Pogonią i Orłkiem. Winno być 4:0 dla Pogoni.

Hakoah wiedeński jeszcze raz w Łodzi

Jak się dowiadujemy Hakoah wiedeński po powrocie ze swego dalszego tournée rozegra w Łodzi jeszcze jeden mecz piłkarski, najprawdopodobniej z reprezentacją miasta. Spotkanie to odbędzie się jeszcze w miesiącu lipcu.

Widzew gra

z reprezentacją Kalisza

Jak się dowiadujemy RTS. Widzew rozegra w nadchodzącą niedzielę spotkanie piłkarskie z reprezentacją Kalisza w Kaliszu na dochód ŁZOPN-u. Widzew udaje się do Kalisza w swym najsilniejszym składzie.

P. Rettig kieruje

meczem Polonia-Ruch

Jak się dowiadujemy łódzianin p. Rettig desygnowany został przez Polskie Kolegium sędziów do kierowania zawodami ligowymi Ruch — Polonia w nadchodzącą niedzielę w Królewskiej Hucie.

Międzyklubowa komisja

kolarska radzi

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie międzyklubowej komisji kolarskiej, która obradować będzie nad sprawą organizacji trasy biegu kolarskiego dookoła Polski na trasie Łódź — Warszawa. Trasa ta będzie obstarwiona przez Międzyklubową Komisję Kolarską w Łodzi.

Hasmonea gra

z TUR-em w Zduńskiej Woli

Jak się dowiadujemy drużyna piłkarska Hasmonei rozegra w nadchodzącą niedzielę spotkanie towarzyskie z TUR. w Zduńskiej Woli.

Turniej tenisowy w Zoppotach

Sukcesy łódzianina Stolarowa

W turnieju tenisowym w Zoppotach uzyskano we wtorek rewelacyjne wyniki. Na uwagę zasługuje zwycięstwo w grze pojedynczej panów Lorenza (Berlin) nad Frenzem (Hamburg) 6:2 6:2.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza panów: Stolarow — Koch (Danja) 6:2, 6:1, v. Kehrling — Knopff 6:3, 6:3, Rudersdorf — Bolzano 4:6, 6:3, 8:6, Lorenz — Frenz 6:2, 6:3, Matejka — Heidenreich 4:6, 6:4, 6:3.

Gra podwójna panów: Stolarow — Frenz contra Fürstenberg — Rielke 6:1, 6:1, Kehrling — Matejka contra Knopff — Wronka 7:5, 7:5.

Echa awantur

na meczu Sokół — Sztern w Zd. Woli

W związku z zajściami na zawodach Sokół — Sztern w Zduńskiej Woli Wydział Gier i Dyscypliny L. Z. O. P. N-u ukarał Możuchowskiego (Sokół) i Benrsteina (Sztern) 3 miesięczną dyskwalifikacją. Sawickiego (Sokół) za obrazę sędziego 4 miesięczną dyskwalifikacją, Pawłowskiego — kieriw. sekcji p. n. Sokoła roczną dyskwalifikacją, pozatym klub sp. Sokół w Zd. Woli, ukarano grzywną w sumie 215 zł. za nie utrzymanie porządku na tych zawodach.

Zwycięstwa od Turystów i Ł.K.S-u domaga się sportowa Łódź w niedzielnych spotkaniach z drużynami lwowskimi.

Po dwóch spotkaniach międzynarodowych w Łodzi, czeka nasza publiczność sportową w nadchodzącą niedzielę nowa sensacja.

Turyści zmierzają się z Pogonią lwowską, kończąc pierwszą rundę ligową.

Pogoń ubiegłej niedzieli w spotkaniu z Polonią udowodniła, że nie ma narazie zamiaru zrezygnować z miejsca w Lidze.

Zwycięstwo w stosunku 6:1 mówi bardzo dużo i każe przypuszczać, że okres słabości minął już u drużyny lwowskiej. Turyści również poprawili się znacznie w formie.

Cały niemal zespół znajduje się obecnie w dobrej kondycji fizycznej i jako całość fioletowi stanowią b. silną drużynę trudną do pokonania.

Przekonała się o tym ubiegłej niedzieli Cracovia, przekonał się również Hakoah wiedeński.

Biorąc powyższe pod uwagę należy się spodziewać w nadchodzącą niedzielę niezwykle interesującego spotkania.

Turyści muszą zdać sobie sprawę, że są obecnie b. poważnie zagrożeni.

Każdy zarobiony punkt na własnym boisku może się w przyszłości okazać drogocennym i dlatego nie wolno Turystom lekceważyć niedzielnej przeciwnika, tymbardziej, że Pogoń wraca jednak powoli do formy.

Fioletowi muszą skorzystać z okazji że spotkanie rozegrane zostanie na ich własnym boisku, bowiem trudno sobie wyobrazić, by w rewanżowym meczu we Lwowie Pogoń pozwoliła sobie uszczknąć 2 punkty.

Cała Łódź sportowa która wykazała Turystom tyle sympatii w spotkaniu z Hakoahem domaga się od fioletowych zwycięstwa i potwierdzenia swej dobrej formy!

Należy przypuszczać, że Turyści, którzy w decydujących momentach, zawsze potrafili zdobyć się na wysiłek i tym razem dowioda, że zasługują na zaufanie, jakim darzy ich ostatnio Łódź sportowa.

Drugi zespół ligowy Łodzi Ł. K. S. zmierzy się jednocześnie z Czarnymi we Lwowie.

Zwycięstwo Ł. K. S-u uzależnione jest w dużej mierze od dyspozycji linii napadu.

Ostatnio napastnicy czerwonych wykazali znaczny spadek formy, liczyć jednak należy, że cały zespół Ł. K. S-u zdobędzie się tym razem na wysiłek, by godnie zakończyć pierwszą rundę ligową.

Bardzo interesujący mecz ligowy odbędzie się również w nadchodzącą niedzielę w Królewskiej Hucie między Ruchem i Polonią.

Kiedy odbędą się szosowe mistrzostwa Solski

Jak już „Express” donosił szosowe mistrzostwa Polski, które miały się odbyć w nadchodzącą niedzielę na szosie pod Poznaniem zostały przesunięte na dzień 1 września. Jak się jednak okazuje w dniu tym wypadają zawody kolarskie o jubileuszowy puchar ŁKS-u tak że najprawdopodobniej termin mistrzostw Polski będzie jednak inny.

Dla Polonii spotkanie to ma bodaj decydujące znaczenie. Od tego spotkania ma ponoć być uzależniona dalsza egzystencja ligowego zespołu Polonii.

To też można sobie wyobrazić jak grać będzie drużyna warszawska, której chodzi przecież o tak wysoką stawkę. Liczyć się należy, że zwycięstwem drużyny stołecznej, tymbardziej, że Ruch gra coraz słabiej i potrafił w stosunkowo krótkim czasie wyemigrować z pierwszego na dziesiąte miejsce w tabeli.

Przegrupowanie może zająć w nadchodzącą niedzielę w czołowej grupie tabeli.

Jeśli bowiem Wisła pokona I. F. C. co jest prawie pewne, Warta zmuszona będzie zrezygnować z pierwszego miejsca w tabeli na rzecz drużyny krakowskiej, która zdobędzie wiosenne mistrzostwo Ligi.

Bardzo poważne szanse przesuniecia się o kilka miejsc wwyż posiada Warszawianka, która w niedzielę gości u siebie beniaminka Ligi Garbarńnię.

Obecna dobra forma drużyny stołecznej każe przypuszczać, że Garbarńnia opuści Warszawę ze stratą 2-ch punktów.

Kobiety na start!

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się mistrzostwa Polski dla pań

Dzisiaj rozpoczynają się w Warszawie kobiece mistrzostwa Polski. Trwać one będą od 12 do 14 lipca.

Jak Czytelnicy mogli się przekonać horoskopy nasze co do mistrzostw męskich sprawdziły się w 75 proc., nie potrafiliśmy przewidzieć tylko takich sensacyjnych niespodzianek, jak zwycięstwo Trojanowskiego w skoku wwyż czy Gniecha w biegu na 400 mtr.

Przewidywania dotyczące wyników kobiecych nigdy nie mogą być chociażby tak tylko pewne jak w odniesieniu do mężczyzn.

Wiele względów psychicznych i fizjologicznych sprawia, iż „forma” kobiety jest trudniejszą do przewidzenia i dlatego podlega większym wahaniom.

Również naogół niższy poziom techniczny daje pole do najrozmaitszych niespodzianek.

To też trudno jest zbyt stanowczo zaowiadać czyjeś zwycięstwo. Zobrazuje my więc jedynie w ogólnych zarysach sytuację — w biegach dzisiaj w skokach i rzutach — jutro.

Sprinty kobiece obejmują 60 i 100 mtr. Zeszłoroczne rekordy 8 s. i 13 s. zostały już pobite przez Hulanicą 7,9 s. i Sadtrowską 12,9 s.

Czołową klasę naszych sprinterek stanowią: Hulanicą (Grażyna), Breunerówna (Rozdzień Szopienice), Gędziorska (Cracovia), Sadtrowska (Grażyna), Grabicka (Graż.), i Schabińska (Legja), Kasprzakówna (Warta) i Freiwaldówna (Makkabi Kraków) nie wykazały jeszcze w tym roku w biegach swej właściwej formy, wyróżniła się natomiast nowa siła — Sawicka (Sokół Wilno).

60 mtr.: Hulanicą 7,9 s., Breunerów

W połowie lipca kolarskie mistrzostwa Europy

W połowie lipca w Zurychu rozegrane zostaną torowe mistrzostwa kolarskie Europy. Zawody rozegrane zostaną, jak zwykle oddzielnie w kategoriach amatorów i zawodowców. Jednocześnie rozegrane zostaną mistrzostwa szosowe. Do najgroźniejszych zawodników na torze należeć będą Michard i Faucheux (Francja), Folak-Hansen (Dania), Moeskops i Mazairac (Holandia),

Degracye (Belgia). Na szosie kandydatami do tytułu mistrzowskiego są belg Rousse, Bidot (Francja), Hansen, zeszłoroczny mistrz olimpijski (Danja), Binda, Negrini i Pemontesi (Włochy), Suter (Szwajcaria), wreszcie Franta (Luxemburg), zeszłoroczny zwycięzca Tour de France. Kto będzie reprezentował Polskę, jeszcze niewiadomo, prawdopodobnie jednak Szamota na torze.

Dwa olbrzymie pożary



W Holandji wydarzyły się dwa olbrzymie pożary. Jeden powstał w miasteczku Usedom, niszcząc doszczętnie 16 domostw (zdjęcie górne) drugi zamienił w szkielet olbrzymi śpichrz, pełen zboża i maki (zdjęcie dolne).

Nowu udany lot transatlantyczny



Jak już donosiliśmy w depezbach, dwaj lotnicy amerykańscy: Roger Williams (z lewa) i Leuris Yancey (z prawa) wystartowali z Old Orchard do lotu transoceanicznego z Ameryki do Europy na samolocie „Pathfinder”. Onegdaj lot został pomyślnie zakończony przybyciem bohaterkich lotników do Rzymu, który był celem ich śmiałej podróży.

Ostatnia minuta.

Trockiego nie chcą wpuścić do Anglii

Londyn, 12 lipca.

(Telegram własny „Expressu”).

W dniu wczorajszym rząd angielski obradował nad sprawą udzielenia Trockiemu wiza wjazdowej do Anglii i ostatecznie postanowił wiza takiej nie udzielić. W dniu dzisiejszym zostanie w parlamencie angielskim złożone umotywowanie tego postanowienia.

Smierć 11 robotników wskutek wybuchu w fabryce

Odessa, 12 lipca.

Telegram własny „Expressu”).

W dniu wczorajszym nastąpił w tułtejszej fabryce kauczuku wybuch benzyny. Skutkiem wybuchu cała fabryka została zrównana z ziemią, a 11 robotników straciło życie.

Anglia się zbroi

Londyn, 12 lipca.

(Telegram własny „Expressu”).

Jeden z dzienników londyńskich podaje, że rząd angielski postanowił wybudować dalszych 6 łodzi podwodnych.

Mussolini jedzie do Londynu

Londyn, 12 lipca.

(Telegram wł. „Expressu”).

Jak podaje jeden z dzienników londyńskich, w dniach najbliższych udaje się do Londynu Mussolini na krótki pobyt. Odwiedzi on Londyn nieoficjalnie, gdzie będzie na wielkiej wystawie lotniczej, która zostaje otwarta w przyszły wtorek w Londynie.

Czeska uroczystość narodowa



W Pradze czeskiej obchodzą uroczystości tysiączną rocznicę urodzin króla Wacława, kanonizowanego przez kościół. Na zdjęciu: fragment uroczystego pochodu na moście, wiodącym przez Moldawę.

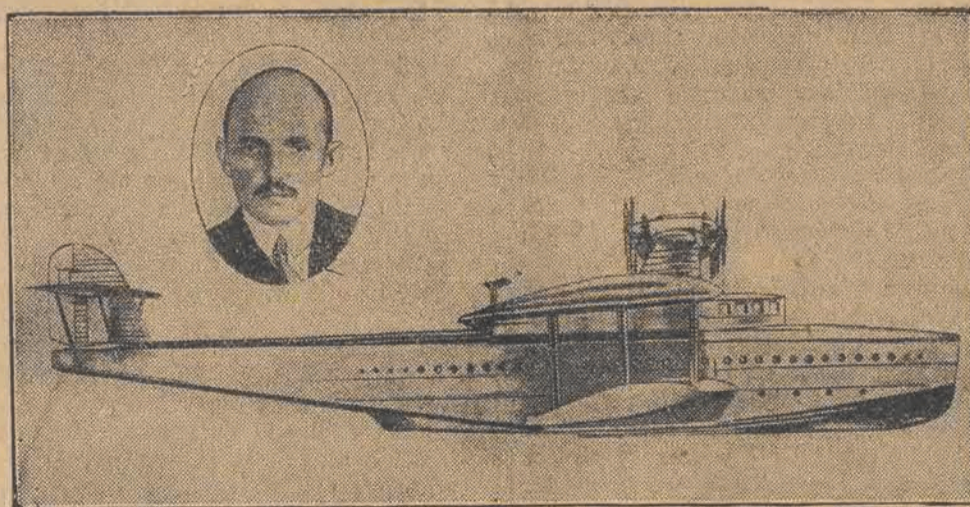
Rocznica śmierci Czechowa



ANTONI CZECHOW.

Znakomity rosyjski pisarz, od którego zgonu upływa 15 b. m. 25 lat.

Gigantyczny aeroplan transatlantyczny



W zakładach Dornier nad Bodeńskiem jezorem ukończono obecnie budowę aeroplanu pasażerskiego nowego typu, którego rozmiary i siła prześcigają wszystko, co dotychczas w dziedzinie lotnictwa osiągnięto. Długość skrzydeł wynosi 48 metrów, samolot zaopatrzony jest w 12 motorów po 525 sił koniowych, może rozwinać szybkość 250 kilometrów na godzinę i ma miejsca dla 120 pasażerów! Samoloty tego typu obliczone są na pasażerskie podróże transatlantyczne. W owalu: konstruktor samolotu dr. Dornier.

Międzynarodowy bank



PIOTR QUESNAY.

obecny dyrektor banku państwa w Francji, wymieniony jest jako kandydat na stanowisko dyrektora mającego powstać międzynarodowego banku reparacyjnego.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14. — — — — — Telefony redakcji 27-24 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.